

### Jakub Makowski

student III roku KIERUNKU LEKARSKIEGO  
na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym  
oraz

student II roku KIERUNKU  
LEKARSKO-DENTYSTYCZNEGO  
na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym

**Z**ainteresowałem się chirurgią szczękowo-twarzową i w przyszłości chciałbym pójść w tym kierunku. Wiem, że kiedyś wymagane było skończenie zarówno kierunku lekarskiego, jak i dentystycznego, aby zostać chirurgiem twarzowo-szczękowym. W obecnych czasach wystarczy skończyć jeden z tych dwóch kierunków. O chirurgii szczękowej nie wiedziałem

zbyt wiele, dlatego po pierwszym roku kierunku lekarskiego, zapisałem się na wolontariat na oddział chirurgii szczękowej, aby zbudować sobie zdanie o tym, czy warto jest skończyć dodatkowo kierunek dentystyczny. Stwierdziłem, że jak najbardziej. Oczywiście, nie jest to w tym momencie wymagane, ale uważam,

że aby odnieść sukces i wybić się na tle innych warto jest wkładać w to więcej pracy, która w tym wypadku, moim zdaniem ma jak najbardziej sens. Poza tym uważam kierunek lekarsko-dentystyczny za wyjątkowo ciekawy.

Łączenie studiowania na dwóch kierunkach niesie za sobą wiele trudności



## STUDENCI

i niedogodności, zarówno w aspekcie zdrowia fizycznego, jak i psychicznego. Z ewidentnych trudności, na pewno układanie planu zajęć na każdy semestr jest zawsze dużym wyzwaniem – o wszystko muszę dbać sam. Kontaktowanie się z zakładami, czekanie na zgody, tysiące podań i próśb. Ciągły wyścig z czasem – wychodzenie czy spóźnianie się po 5–15 minut na prawie każde zajęcia z czasem bywa męczące i stresujące. Dodatkowo, z uwagi na fakt, że w jednym tygodniu potrafię chodzić na zajęcia do nawet ośmiu grup dydaktycznych (w tym na żadne do grup, do których jestem przypisany) powoduje, że często będąc na zajęciach nie znam grupy i osób, z którymi przebywam. A z moimi znajomymi z grup, do których jestem z góry przypisany, nie mam praktycznie kontaktu. Bywa to obciążające psychicznie, takie ciągle poruszanie się w samotności, bieganie po różnych grupach ludzi, nie mając swojej grupki znajomych, z którymi przebywam. Często muszę również odmawiać sobie udziału w spotkaniach towarzyskich odbywających się w czasie wolnym od zajęć, ponieważ mam następnego dnia jakieś kolokwium, którego nikt z zaproszonych znajomych nie ma. Dodatkowo, bywa że grupa

przed konkretnymi zajęciami skontaktuje się z wykładowcą (lub w drugą stronę) w celu przełożenia zajęć lub rozpoczęcia ich wcześniej/później. Nietrudno się domyślić, że mało kto pamięta, że do grupy chodzi jakiś dodatkowy chłopak i nie informuje mnie o tym. Kilka razy już przyjechałem na zajęcia, których nie było lub nie przyjechałem, gdy się odbywały. Ostatnimi czasy, zaczęło męczyć mnie tłumaczenie się każdemu zainteresowanemu studentowi – „Czemu zmieniasz grupę, masz ITS?”, a później „Ale ekstra, a czemu taka decyzja, jak Ty dajesz radę?”. Byłoby to i miłe, gdyby nie zdarzało się czasem po kilka razy dziennie. Z czasem takie ciągnięcie mnie na siłę za język stało się po prostu męczące i denerwujące. Dodatkowo przez konieczność brania urlopów dziekańskich (ponieważ na obu kierunkach zajęcia bywają tylko poranne), czas ukończenia przez mnie studiów wydłuży się. Podsumowując, myślę że decyzja o łączeniu studiowania na dwóch wymagających kierunkach niesie za sobą wiele wyrzeczeń oraz łączy się z pewnego rodzaju samotnością. Mimo że na co dzień poznaje się coraz to innych ludzi (co ma też swoje zalety), to zostaje się w tym wszystkim samemu, co po czasie może być dotkliwie. Do tego dochodzi

aspekt zmęczenia, spowodowany małą ilością snu – inaczej się czasem nie da.

Myślę, że gdyby mój przyszły syn czy córka wpadli na pomysł łączenia kierunku lekarskiego i dentystycznego, to szczerze bym im tego odradzał – chyba szkoda życia i młodości. Mimo tego, mam taki charakter, który często pozwala mi zaznać spokoju ducha dopiero wtedy, gdy stwierdzam, że robię wszystko, lub nawet ponad moje możliwości, aby przybliżyć się do postawionego sobie celu. Z jednej strony uważam to za zaletę, a z drugiej, często mam wyrzuty sumienia, że za dużo mnie to kosztuje, mógłbym lepiej spżytkować młodość lub po prostu stracę na tym zdrowie.

Z zalet, kieruję się myślą o rozwoju oraz tym, że praca włożona teraz zaowocuje w przyszłości i pomoże mi odnieść zamierzony sukces.

Chciałbym połączyć oba kierunki na specjalizacji z chirurgii szczękowo-twarzowej lub ewentualnie wykonywać jakieś zabiegi stomatologiczne związane z tym zawodem. Taką możliwość daje mi ortodoncja oraz protetyka (implanty zębowe) jako kompleksowe leczenie pacjentów w zakresie chirurgii szczękowo-twarzowej. Chciałbym pracować jako chirurg szczękowo-twarzowy. ■